

Czy za szczytem G20 kryje się rewolucja finansowa?

16 sierpnia 2013

W dniach 5-6 września odbędzie się spotkanie G20 w Petersburgu. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego gdyby nie liczne pogłoski o możliwym ogłoszeniu nowego systemu rozliczeń handlowych w miejsce systemu dolarowego. Kolejnym „dziwnym” faktem jest odmowa uczestnictwa w spotkaniu przez Baracka Obamę. Prezydent odwołał przybycie argumentując to decyzją przyznającą azyl Edwardowi Snowdenowi w Rosji.

Ewentualne decyzje o uformowaniu nowego systemu rozliczeń oczywiście nie zapadają na spotkaniach typu G8 czy G20 lecz są to miejsca prezentacji założeń ustalonych na nieformalnych spotkaniach. Podobnie, prezydent największego kraju nie odwołuje przyjazdu obrażając się na „gospodarza” spotkania. Czyżby coś z pogłosek było na rzeczy?

Generalnie na wrześniowym spotkaniu największe gospodarki świata będą głosowały nad globalnymi rozwiązaniami podczas gdy USA stoi z boku i jedynie obserwuje. Sytuacja nie do pomyślenia 5 czy 10 lat temu.

Przyjrzyjmy się zatem trochę faktom.

Począwszy od marca 2013 roku prezydent jak i premier Rosji otwarcie ostrzegają rosyjskich obywateli oraz instytucje przed trzymaniem oszczędności w zachodnich instytucjach bankowych. Co więcej Prezydent Putin ogłosił abolicję podatkową dla Rosjan, chcących przenieść do kraju oszczędności, które niekoniecznie były wcześniej opodatkowane. Ruch taki może mieć na celu ochronę obywateli przed walącym się systemem bankowym zapoczątkowanym odejściem od dolara. Inny aspekt to wzmocnienie rosyjskiego systemu bankowego środkami opuszczającymi USA czy UE.

W zeszłym tygodniu Yao Yudong przewodniczący Chińskiej Komisji Monetarnej otwarcie wezwał do wprowadzenia nowego „Bretton Woods” pod patronatem Międzynarodowego Funduszu Walutowego w miejsce systemu opartego na dolarze. Generalnie od kilku lat mamy do czynienia z odchodzeniem od dolara zarówno jako waluty rezerwowej jak i używanej w wymianie handlowej. Tylko pomiędzy marcem a październikiem 2012 Chiny podpisały umowy handlowe z 9 krajami przyjmując Juana jako walutę rozliczeniową.[1]

Tendencja ta nasiliła się w minionym roku. Bank Chin niedawno podpisał umowę z 20 krajami, w których walutą rozliczeniową będzie Juan (tzw. swap arrangements). Wartość umów przekracza 320 mld USD. Stroną umowy jest m.in Europejski Bank Centralny.

Porzucenie dolara we wzajemnych rozliczeniach jest już faktem. Nie jest jednak on dostrzegany przez główne media w efekcie wojen walutowych oraz sztucznego zaniżania stóp procentowych.

Gdyby jednak na spotkaniu ogłoszono, że 18 głównych potęg gospodarczych zdecydowało o odejściu od dolara, proponując rozwiązania alternatywne byłoby to druzgocące dla rynków finansowych. Bez znaczenia byłoby, że większość wymiany handlowej już odbywa się z pominięciem USD. Ważna jest percepcja.

W zachodnich mediach zapewne moglibyśmy usłyszeć, że USA nie zaproszono na spotkanie podczas, którego niespodziewanie kraje odpowiadające za 55 % globalnego PKB zdecydowały o zastąpieniu systemu dolarowego nowym systemem.

Możliwych rozwiązań czy kształtów nowego systemu jest wiele lecz moim zdaniem odeszlibyśmy od systemów jednowalutowych jakie funkcjonowały przez wieki.

Nowy system zgodnie z nawiązywaniem krajów BRICS mógłby być wielowalutowy. Naturalny prym moim zdaniem wiodłyby waluty, które jako pierwsze będą miały oparcie w złocie będące synonimem stabilizacji. Nie widzę tutaj jednego lidera. Chiny z rezerwami co najmniej 4000 tys. ton nie byłyby w stanie

dostarczyć wystarczającej ilości płynności do systemu. Gdy układ Bretton Woods tuż po II wojnie światowej zapewniał status globalnej waluty rezerwowej dolarowi amerykańskiemu, rezerwy złota USA stanowiły o ile się nie mylę około 60% globalnych zapasów. Taka proporcja stawia USA z 1946 roku na pozycji dużo lepszej niż Chiny mogłyby się znaleźć w przeciągu najbliższych 10 lat.

Globalna gospodarka nie ma już jednego lidera. Jest USA, podzielona UE, następnie Chiny i Japonia, Brazylia, Rosja, Kanada. To co może wysuwać Chiny na czele wielonarodowej koalicji walutowej to gigantyczne rezerwy walutowe odpowiadające za ponad 30% globalnych rezerw.

Moim zdaniem na wrześniowym spotkaniu nie dojdzie do tak przełomowych wydarzeń jak otwarte przemodelowanie systemu walutowego. Propozycja taka wywołałaby natychmiastową ucieczkę od amerykańskich obligacji, skokową dewaluację dolara przeradzającą się w panikę.

Z drugiej strony władze USA winę za masową utratę siły nabywczej swoich obywateli oraz kataklizm finansowy zrzucałyby na Chiny i Rosję, które i tak od dawna są demonizowane w mediach.

Jednocześnie negatywne GOF0 utrzymujące się od 26 dni obejmujące także stawki 6 miesięczne świadczy o ogromnym popycie na złoto fizyczne co wydaje się mieć potwierdzenie w opustoszałych magazynach Comexu. Czyżby ktoś korzystał z ostatnich dni przeceny. Czy Hingenburg Omen tym razem zwiastuje krach na giełdach? O wszystkim przekonamy się na początku września.

Wykres: zerohedge.com

Źródło: [Independent Trader](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

PRZYPIS

[1] http://independenttrader.pl/34,koniec_ery_dolara.html